

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 1,50 mk; na pocztach 1,65 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę i 89 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. za miejsce rządka drobnego druku; reklamy po 50 fenygów od wiersza gazety węg. Przy konkursach i wyskarzeniu należytość wszelkie rabaty upadają.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein Ostpr., ulica Dolnokościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: † Wielki Piątek.
Jutro: † Wielka Sobota.
Pojutrze: Wielkanoc.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sł. 5, zach. 7,
Jutro: „ 4,58 „ 7, 2
Pojutrze: „ 4,56 „ 7, 4

Wesołego Alleluja!

Alleluja! tryumfuje prawda a fałsz ustępuje z ziemi oswobodzonej, złość zgromiona, a niewinność wyniesiona odzyskała swe prawo.

I my wiemy, iż też z grobów wstaniem, jak nasz powstał Zbawiciel. Wdzięcznym sercem zaśpiewajmy Alleluja Zbawcy Zmartwychwstałemu.

Tak nuci nasz nieśmiertelny chorał wielkanocny. Jak w Zmartwychwstaniu Zbawiciela naszego i w nasze własne, tak wierzymy niezachwianie w zmartwychwstanie rozszarpanej na trzy części ojczyzny naszej.

A jak się cudownie zrosły rozsiekane cząstki ciała św. męczennika Stanisława Biskupa w Krakowie, tak zrośnie się Ojczyzna nasza.

Polską, całą z cząstek ruskich, pruskich i austriackich. Bo sprawiedliwość i miłosierdzie Boże tego wymaga, i nastanie tedy pokój i zgoda na świecie, mianowicie w nieśczęśliwej Europie.

Po uśmierzeniu wszechwładnego militarizmu będziemy mogli nareszcie swobodnie odetchnąć świeżym powietrzem ogólnej wolności narodów.

To nasze życzenie wielkanocne dla czytelników naszych.

REDAKCJA.

„Wierzę w niedalekie — zmartwychwstanie Warmii“

Alleluja! — śpiewa w czasie wielkanocnym kościół Boży.

Cieszymy się i radujemy się — bo Chrystus zmartwychwstał.

Cieszymy się i dziękujemy Bogu — że nas wybawił z niewoli szatańskiej.

Cieszymy się! Chrystus za nas cierpiał i zmartwychwstał.

Świat chciał Chrystusa usunąć, zabić, całą swoją złość wylał na nim, ukrzyżował go i postawił straż przy jego grobie, aby nawet trupa z rąk nie wydać — ale moc Boża większa od złości ludzkiej i szatańskiej. Chrystus zmartwychwstał — sami nieprzyjacieli jego to widzieli.

To samo z Tobą, narodzie polski!

Polacy byli i są szczególnie umiłowanym narodem Bożym. Oni zachowali swą wiarę, przekazaną im przez ojców, oni bardzo krwawe cierpieli prześladowania za tą wiarę; naród polski wydał ze swego łona wielu, wielu świętych i błogosławionych, wielu słynnych bohaterów, co za wiarę i współziomków walczyli z pogaństwem i poległi.

Naród polski kilkakrotnie wstrzymał krwawe napady tureckie i tatarskie, które całe Europie i chrześcijaństwu zagładę groziły. Po tem Bóg zesłał nań czas próby, czas cierpienia. Pewno rodzice nasi i my zasłużyliśmy na te kary — w każdym razie są to upomnienia Pańskie, które nas mają Jemu powrócić.

W ostatnich dziesiątkach lat znosił naród polski od swych trzech ciemnych tyłów tyle cierpienia, tyle katuszy, że okres ten słusznie porównać można z okresem męki Pańskiej. Rządy nieprzyjacielskie usunęły wszystko co polskie, być polakiem znaczyło u nich być największym zbrodniarzem, skazali naród polski na śmierć i o ile mogli, ukrzyżowali go. Ale Bóg i Chrystus zmartwychwstały nad nami! Jednym skinieniem strącił Bóg wszystkich trzech naszych nieprzyjacieli i to tak dalece, że ci, co w Boga nie wierzyli i sami się za bogów uważali, teraz leżą w prochu, prześladowani od wszystkich, nawet najbliższych, że ci, co Boga i Jego lud mieczem ścigali, od swego własnego miecza marnie poginęli. Niepojęte są wyroki Boże! A co się stało z prześladowanym narodem polskim? Chrystus go wskrzesił, — on zmartwychwstał. Nieprzyjacieli nasi świata ogłosili, żeśmy wymarli, wyginęli — a tu miliony ludu polskiego wstają i mówią: »My polacy żyjemy, myśmy byli, jesteśmy i będziemy, my w ręce Bożej, Bóg nas wskrzesił, Alleluja — Cieszymy się. I w tem uczuciu wołają dziesiątki tysięcy kapłanów polskich, wołają miliony narodu polskiego trzykrotnie Alleluja — Dzięki Ci Boże.

Ludu warmiński! Ty śmiesz po tem zmartwychwstaniu Polski wątpić w Twoje zmartwychwstanie? Masz tak mało wiary i ufności? Patrzaj! Toć całą Polskę wróg już niby pogrzebał — a zmartwychwstała! Czekaj cierpliwie i módl się — Bóg Cię wskrzesi, powróci Twej matce — napewno! Blizki ten czas, który nas połączy.

Nieprzyjacieli nasz, o ile mogli, ubiczowali i ukrzyżowali nas, przebił nasze serce dzidą okrucieństwa i podłości, ogłosił światu, żeśmy wymarli, że tu polaków już niema, postawił przy naszym grobie liczną straż z dzidami i karabinami maszynowymi i drzy nawet o naszego trupa. Każdego, co płacze nad naszym losem, uważa za ucznia, który mu chce tego trupa niby wykraść.

Warmiacy! niedaleko nasze zmartwychwstanie! Czekajmy ten dzień, lub dwa dni — aż nas Chrystus wskrzesi — a on nas wskrzesi napewno. W komórkach serc naszych poprawmy i módlmy się — bo lada chwila może nastąpić ten błogosławiony moment. Czuwajcie i módlcie się, — mówi Chrystus. A jak anioł Boży strażników naszego grobu zaślepi i kamień ów wielki odwali — powstaniami — może cały świat niemiecki a nawet amerykański krzyżeć, że tego nie chce. Ale ci katowie potem ucichną i upadną jak żołdacy przy grobie Chrystusa a nas anioł Pański zaprowadzi jak Piotra z więzienia do drugich uczniów. Niech nas nieprzyjacieli przekłina i prześladowuje, — dnia trzeciego nas Chrystus napewno wskrzesi. Napewno, mówię! Jak wierzę w zmartwychwstanie Chrystusa i w niedalekie zmartwychwstanie Warmii. A potem my katolicy w zjednoczonej Polsce od morza do morza wołać będziemy: »Alleluja — Cieszymy się i dziękujemy Bogu, bo niepojęte są wyroki Jego — Alleluja«.

Młody Warmiak.

My wiemy wszystko!

Pięćset marek za zbieranie podpisów wypłaciła kasa powiatowa w Niborku członkowi rady żołnierskiej F. w Olsztynie. Pieniądze te zwrócone być mają kasie powiatowej z głównej kasy rejencyjnej.

W agitacji antypolskiej na Mazurach pomagał także przewodniczący obwodowej Rady robotniczej w Olsztynie, towarzysz Barthle (alzatczyk) i przywódca tutejszych niezależnych, tow. Drescher (berlińczyk). Ani jeden, ani drugi, nie zna tutejszych stosunków. Ganiłi Polskę za pieniądze. Z przekonania tego nie czynili, bo w szerokich kołach uchodzą za przyjaciół Polaków.

Automobilem objeżdża polską Warmię trzech panów, którzy rozrzucają odezwy »Jacek i Hanka — mściwi sąsiady Michala«. Świłki te drukowano w drukarni »Volksblattu« w Olsztynie, która jednak brny swej paszkwil ten podać się nie śmiała. Za druki i za automobil płaci »Provinzialkomitee zur Wahrung der ostpreussischen Interessen bei den Abgrenzungs- und Wirtschaftsvereinbarungen mit Polen und Litauen« w Królewcu.

Na koszt tejże instytucji rządowej drukuje się w Królewcu tygodnik »Klarheit« (Jasność). Główny redaktor tygodnika, Paweł Rohrbach, uczonej polityk niemiecki, infantylik, dąży równocześnie do zjednania dla Prus byłych rosyjskich prowincji bałtyckich, odrzuca jednak myśl porozumienia z Polską.

Z pewnego źródła, z którego nasyła się przewodników ludu polskiego na Warmii listami z pogroźkami, bojkotuje się teraz drukarza »Polnische Nachrichten«. Chcą pismo to, im bardzo niewygodne — ubić. Zasada jezuicka »Cel uświęca środki« im przyświeca.

Władze olsztyńskie, głównie landratura, otrzynują liczne denuncjacje na osoby, które nie wstydzą się przyznawać publicznie do polskości. Denuncjanci sądzą, że uzyskają posłuch i że »niewygodni« sółtysi, agenci pocztowi itp. stracą łaskę u rządu, ba nawet urząd swój. — Ministerstwo niedawno rozesało okólnik do władz, aby nie gwałcić sumienia podwładnych, pan landrat więc się namyślił...

Warunki pokoju

zostały Niemcom na same święta doręczone i rozkazano im, aby na dzień 25 kwietnia przysłali pełnomocników swoich do Wersalu pod Paryżem.

Warunki te są ciężkie: Francja zabierze oprócz Alzacji i Lotaryngii kopalnie niemieckie w obwodzie Saar. Lewy brzeg Renu ma być neutralny, granice na wschodzie zostaną uregulowane. Koszta wojenne, które Niemcy mają zapłacić, wynoszą 250 miliardów franków

Na Wielki Piątek.

Wszelki grzesznik niech się zbliża
Do Chrystusowego Krzyża,
A upadłszy na kolana,
Niech różniła mękę Pana.

Oto Jezus umęczony —
Na tem krzyżu zawieszony,
Z wieńcem cierniowym na głowie;
A któż męki te wypowie!

Przybity gwoździami trzema
Do krzyża, na którym niema
Odpoczynku w strasznej męce,
Dra się nogi, rwia się ręce.

A ciało wszystko zsięzione
I na słońcu upieczone;
Stargane w nim wszystkie żyły
I wnętrzości się wzruszyły.

Wypuszcza nasz Zbawca wielki
Krew do ostatniej kropelki,
Zaś z tych grzechów naszych długi —
Za lud, za niegodne sługi.

Odeszły go wszystkie sily,
Więc już kona Jezus miły,
Serce jego bić przestaje —
Bóg za swój lud życie daje.

Choć już umarł, to sprawcy
Zadali naszemu Zbawcy
W boku świętym wielką ranę;
O srogości niesłychane!

Co za miłość wielka, szczerą!
Bóg za grzeszny lud umiera.
Wszyscy grzesznicy na ziemi,
Czyż tak Boga milujemy?

O grzeszniku zatwardziały,
Twardszy niżli skamieniały:
Boć gdy skonał Pan nasz miły,
Opoki się pokruszyły.

Czyż nam serce się nie wzruszy,
Widząc, iż dla naszej duszy
Jezus do krzyża przykuty,
Był uśli wiecznej pokuty.

Placz grzesznika w skrusze serca,
Boś ty jest Boski morderca;
Twe grzechy zadały Bogu
Krwawe męki i śmierć srogą.

Tu u stóp krzyża świętego
Jest przestroga dla każdego:
Niech się swych grzechów wyrzeka,
A pokuty nie odwleka. Amen.

Ody się lud ku Bogu zwróci,
To Bóg czas udźwień skróci.
Taka jest trwała nadzieja
Samulowskiego Andrzeja.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 17 kwietnia 1919.

— Następny numer „Gazety“ wyjdzie po świętach w środę przed południem z datą na czwartek 24-go kwietnia.

— Sto nowych abonentów przybyło nam w tym kwartale. Oczywiście dowód, że „Gazeta“ ludziom się podoba. Prosimy czytelników, aby nie ustawali w zabiegach koło pozyskania nam nowych abonentów. Teraz najlepsza okazja do zapisania sobie gazety na maj i czerwiec. Przedpłata na oba miesiące razem tylko 1,26 mk. już z odnośnieniem w dom przez listowego. Formularz do zamówienia gazety na pocztę lub u listowego znajduje się na czwartej stronie.

— Baczność! członkowie Tow. Ludowego w Olsztynie. Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 27 kwietnia o godz. 4 południu w lokalu szkolki przy Krausenstr. — narożnik Richtstr.

— Misa. W kościele św. Jakuba odprawią Franciszkanie misę św. dla mężczyzn. Polskie nauki będą od 20 do 27-go bm., niemieckie od 29 kwietnia do 4 maja.

— Odezwy naszych przeciwników prosimy nam przynosić lub przysyłać do redakcyi.

— Czas latowy odrzucił sejm niemiecki w Wajmarze.

— Niemożliwe ceny płacą niektórzy drobniowicze na targu olsztyńskim — za chudą kokosz 45 marek, za jajko do półtorej marki.

— Do miejskiej szkoły handlowej zgłosiło się 140 uczni.

— Prezes rejencyi olsztyńskiej znowu ostrzega, tym razem nauczycieli i urzędników, ażeby nie zbierali pieniędzy na polską pożyczkę państwową i nie zapisywali ofiarodawców do tak zwanej „Złotej księgi“ — co się zresztą na Warmii wcale nie dzieje, bo odnośne rozporządzenie Naczelnej Rady Ludowej odnosi się tylko do oswobodzonych obszarów w Księstwie Poznańskim. Ostrzeżenie olsztyńskiej rejencyi o tyle jest znamienne, że zdradza — nieufność do własnych urzędników.

W dalszym ciągu swego „ostrzeżenia“ wskazuje rejencya na — nieufność tej pożyczki; Naczelną Radą Ludową jest w możności dać jakąkolwiek gwarancję. O to niech nikogo głowa nie boli! W każdym razie pożyczka polska krótkoterminowa jest lepsza od kryksantajów niemieckich, za które niektórzy bankierzy dziś ani 80 marek dać nie chcą.

— O nowych podatkach nie jeszcze nie piszą. Jakby pisali, toby Niemcy się pewnie zupełnie rozpadli. Jeżeli ludzie się bowiem dowiedzą, co będą płacić musieli, to każdy będzie chciał uciekać z Niemiec jak najdalej.

— Niemiecki minister skarbu Schiffer wziął terminatkę. Podobno „zdrowie“ mu nie dopisuje. Skarb niemiecki znajduje się w rozpaczliwym stanie. Papierków jest w kursie za blisko 70 miliardów, a niedobór w zwyčajnym budżecie na rok bieżący wynosi około 7 miliardów. Dochody zaś coraz mniejsze, a wydatki stale się zwiększają. Nowy minister skarbu niemieckiego będzie musiał przedewszystkiem o nowych i to bardzo wysokich podatkach pomyśleć, a potem o wycofaniu z obiegu lwiej części papierków, które obniżają stale kurs marki niemieckiej.

— Z Gietkowa nam donoszą: Nieszczęście z naszymi centrowcami. Pomimo, iż ich tylko paru jest, odnoszą się do polaków, jakby byli panami całego świata. Znać zapomnieli, że Niemcy leżą zwyciężeni pod nogami całego świata, że teraz i polacy otrzymali w swej części władzę nad nimi. Czynną poprosu wszystko, żeby polaków do najwyższego przeciwko sobie rozgoryczyć. Naturalnie są to przychodni, co od kilku lat lub kilku miesięcy u nas mieszkają. Jeden przykład: Jeden z panów uczestników, który owego pamiętnego poniedziałku, w którym ktoś śmielszy centrowcom nagą powiedział prawdę, stanął w obronie mówcy, jest przypadkiem zajętym przy kolei żelaznej. Otóż na niego wysłali nasi centrowcy aż cztery skargi i zażalenia, — że jest polakiem, że na zebraniu mówił po polsku i zaczepiał centrowców — którzy, nawiasem mówiąc, nieludzkimi głosami na mówcę krzyczeli i gdyby nie paru pocziwych polaków, którzy im drogę zagrozdzi, radziłyby mówcę pięściami i zębami byli wytlukli. Mają oni filar duchowny za sobą i pod jego sztandarem urządzają te wyprawy na nas. Na szczęście są jeszcze wyższe władze jak gietkowscy centrowcy i my im pokażemy, że w Niemczech kto drugi rządzi jak paru głupopysznym centrowców wiejskich. Okazują jak mogą, jak piękny ich raj niemiecki i osiągnęli, że każdy z nas wzdycha do najprędszego wyzwolenia. Kiedyż przyjdzie ten czas, że swobodnie będziemy mogli mówić i myśleć po polsku? Boże, daj go jak najprędzej!

— Z Nowejwsi pod Bartołtami otrzymaliśmy obszerną korespondencję, z której po opuszczeniu rzeczy zbyt osobistych, nie nadających się do druku, wyjmujemy: Ponieważ nowy soltys tutejszy jest katolikiem i uchodzi za polaka, luteracy tutejsi zrobili zażalenie. Kobiety się wygrażają, że kiedy Warmia zostanie przy Niemcachi, katolików obędą z koszuli i łatogami wygonią do Polski. W szkole słyszy się wyzwiska: Ihr polnischen

Hunde — polnische Pest itp. — Co powie na to katolicki „Volksblatt“, który wydał polską odezwę, aby się rodacy Warmiacy strzeżli oszukańcy (!) którzy chcą im wiarę odebrać?

* Wartembork ma dostać załogę wojskową, i to pierwszy batalion 150. pułku piechoty z Olsztyna. Miasto się opiera, ponieważ już i tak panuje tu dotkliwy brak mieszkań.

— Dobra rycerskie Podlasy sprzedał dzierżawca domeny Orłowski z Tracka za 420 tysięcy majorowi Łęckiemu.

— Południowo nabył na subhaście bank polski za 290 tysięcy marek.

* Biskupiec. Drużyna ochotnicza Negenborna wyruszyła ztąd do Prostk, aby pilnować wojsk Hallera. W Biskupcu pozostała jedynie straż złożona z 50 żołnierzy.

* Licperga (Heilsberg). Przyszło tu dnia 12 bm. do zaburzeń na tle głodowym. Tłum wtargnął do różnych składów spożywczych i zabierał jajka przymusem po 30 fenygów. Z domów prywatnych pozabierano zapasy, jak mięso, okrasę itd. i zaniesiono magistratowi do podziału. Przywołane wojsko przywróciło porządek. Murarz Völkner został zabity, dwie inne osoby zranione, kilka aresztowanych.

* Królewiec. Do zakrystyi kościoła farnego włamali się zbrodniarze i skradli 5 kielichów, wiele świec woskowych, wina mszalnego i bielizny. Na wyśledzenie zbrodniarzy wyznaczono nagrodę.

* Nowe. Z rozkazu prokuratora z Grudziądza, urządzono rewizję w domach polskich za papierami i aktami „niebezpiecznymi“. Rewizję podejmowało 5 żołnierzy „Heimatschutzu“ z komisarzem na czele. Przeszukano ściśle mieszkania p. Wacława Korzeniowskiego, także pp. Baldowskiego, Reicha i Adama Korzeniowskiego. Wynik rewizyi był oczywiście bezowocny.

* Bydgoszcz. Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“ wystosowało do prezesa prusk. ministerstwa Scheldemanna telegram, domagający się zniesienia cenzury, zarządzanej przez komendanta 4 dywizyi piechoty. Na to nadeszła z Berlina odpowiedź, że telegram ten został oddany ministerstwu wojny, które zarządzenie cwej cenzury za „usprawiedliwienie“ uważa, a więc znieść go nie może.

* Poznań. Uniwersytet polski utworzono w Poznaniu. Rektorem mianowany został profesor Helioder Święcicki.

* W Warszawie umarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, dostawszy się pod koła tramwaju, śp. Zygmunt Chłapowski z Turwi w Księstwie Poznańskim. Zmarły był jednym z najbardziej zasłużonych przedstawicieli obywatelstwa wiejskiego. Cześć jego pamięci!

— Poseł Głabiński wniósł projekt ustawy zwracającej się przeciw łapownictwu urzędników i służby państwowej. Projekt postanawia, że urzędnik, któremu udowodniono branie łapówki, zostaje natychmiast ze służby wydalony a majątek jego będzie skonfiskowany. Bardzo surową ustawę wniesiono też przeciw lichwiarzom.

* W Białymstoku odbyło się ogólne zebranie robotników chrześcijańskich przemysłu włóknistego, na którym w obecności 1000 osób zaprotestowano przeciwko sowiełom białoruskim i litewskim, przeciwko dążeniom do zjednoczenia z Rosyą, a stwierdzono, że pow. białostocki był, jest i pozostanie polski, a wojsko polskie było witanie jako symbol wolności i sprawiedliwości po gwałtach.

KOMUNIKAT.

Zamierzamy urządzić:

- a) kurs wieczorny (uzupełniający) dla młodzieży i starszych osób, chcących się w polskim języku wydoskonalić.
- b) kurs sześciotygodniowy dla analfabetów t. j. tych, którzy jeszcze nie umieją czytać po polsku.

Zgłoszenia przyjmuje podpisany w czasie przedpołudniowym w lokalu szkolnym na Krausenstr. 10.

W kwietniu 1919.

Komisya szkólna przy P. R. L. w Olsztynie.
S o s n a, przewodniczący.

Herbata Monte Christo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ferdynand powstał zniecierpliwiony.
— Dajże mu gadać — rzekł Danglars przytrzymując młodzieńca — i ostatecznie, w tak napiętym stopniu jak on się znajduje, trzeba mu przyznać rację. Przypuśćmy, że znalazłby się pomiędzy Edmudem i Mercedesą mury więzienne, natenczas byłiby podobnie rozłączeni jak przez pomnik grobowy.

— Tak, lecz z więzienia wraca się z powrotem — wtrącił znów Caderousse, przyczepiając się resztką swego rozumu do toczącej się rozmowy, a gdy ktoś tam ztąd powróci, nazywając się Edmudem Dantesem, natenczas ten ktoś się zemści.

— Cóż nam na tem zależy — mruknął Ferdynand.

— I dlaczegoż zresztą miałoby się Dantesa osadzić w więzieniu? — ciągnął dalej Caderousse. — Nikogo on nie okradł, ani też nie zabił.

— Trzymaj gębę — odparł Danglars.

— Nie będę trzymał gęby — zawołał Caderousse. Chcę wiedzieć, dla czegoby miano zasądzić Dantesa. Kocham Dantesa. Zdrowie twoje, Dantesie!

I znowu wypróżnił kieliszek wina.

Danglars obserwował po słabym wzroku krawca postęp jego upojenia się, potem o brócił się do Ferdynanda.

— A więc, rozumiesz pan, że nie jest koniecznym obierać mu życia.

— Nie, nie, z pewnością że nie potrzeba, gdyby się miał jakiś środek do uwiezienia go. Lecz czy masz pan tenże środek?

— Gdyby się o to porządnie postarało — odrzekł Danglars — tak by się też znalazło. Ale — prawil dalej, — po cóż do diabła ja się w to mieszam! Czyż to mnie wogóle cośkolwiek obchodzi?

— Czy pana to coś obchodzi, tego nie wiem — rzekł Ferdynand, pochwyciwszy go za ramię — lecz to wiem, że masz pan jakąś osobliwą przyczynę, że nienawidzisz Dantesa. Osobiście nienawidzący, nie myli się w odczytywaniu uczuć drugiej osoby.

— Ja mieć powód do nienawidzenia Dantesa? Pod żadnym warunkiem, na honor! Poznałem, że jesteś pan nieszczęśliwym, przeto nieszczęście to zainteresowało mnie, nie więcej; lecz jeżeli pan sądzisz, że osobiście mam w tem jakieś pobudki, tak żegnam pana kochany przyjacielu, dopomóż sobie pan w tej sprawie, tak jak będziesz mógł najlepiej. — Przytem udał Danglars, jakoby chciał powstać.

— Nie — wyrzekł Ferdynand, powstrzymując go — pozostań pan! Mnie jest przecież zresztą zarówno, czy pan masz coś naprzeciw Dantesowi lub też nie; lecz ja mam z nim sprzeczkę, to wypowiadam otwarcie. Odszukajże pan środek, a ja go wykonam, przypuszczając, że nie będzie on opłacony życiem, Mercedes bowiem oznajmiła mi, że jeżeli Dantes miał być zabitym, natenczas ona sobie życie odbiera.

Caderousse, mający głowę swą spuszczoną na stole, podniósłszy ją teraz, spoglądając na Ferdynanda i Danglarsa swym niepewnym, ociężałym wzrokiem, zawołał:

— Dantesa zabijać! Któż powiedział że chce zabijać Dantesa! On nie zostanie zabitym, on jest moim przyjacielem; dzisiaj rano pragnął on się podzielić ze mną swymi pieniędzmi, tak jak ja się z nim moimi podzieliłem; ja nie dozwolę na to, ażeby zabijać Dantesa.

— Skopie! któż mówi o tem, że zostanie zabitym? — rzekł Danglars.

— Chodzi tu tylko jedynie o żart. Piję na jego zdrowie — dodał, napełniając kieliszek Caderoussowi. — dajże nam spokój.

— Tak, tak, na zdrowie Dantesa! — wyrzekł Caderousse, wypróżniwszy przytem swój kieliszek — na jego zdrowie, na jego zdrowie, oto!

— Lecz ten środek... środek? — zapytał Ferdynand.

— Nie masz go więc pan jeszcze?

— Nie, pan się tego podjął.
— Bezwątpienia — prawil Danglars — Francuzi rozkładają tak dalece Hiszpanom, że niniejsi szperają a Francuzi zaś wynajdują.
— A zatem wynalezł że pan — odparł Ferdynand niecierpliwie.

— Kelnerze — odezwał się Danglars — proszę o papier, pióro i atrament! — mruknął Ferdynand.

— Tak jest, jesteś rachmistrzem, papier, pióro i atrament są mojem narzędziem i bez tego nic nie mogę rozpocząć.

— Papier, pióro i atrament — zawołał również Ferdynand.

— To co sobie pan życzysz jest na tym stole — odparł mu kelner.

— To proszę nam podać!

Kelner przyniósł papier, pióro i atrament i postawił na stole w altance.

— Skoro się rozważy — wyrzekł Caderousse, opuściwszy rękę na papier, — że przez to można pewniej jeszcze zabić człowieka, aniżeli zasadziwszy się na niego w lesie, chcąc go zgładzić ze świat! Ustawicznie miałem większy strach przed jednym piórem, buteleczką atramentu i kartką papieru, aniżeli przed pałaszem lub rewolwerem.

— Ten szelma nie jest jeszcze tak upiłym, jak się zdaje — zauważył Danglars. — Napełnijże mu pan jego kieliszek, Ferdynandzie.

Ferdynand nalał Caderoussowi pełen kieliszek, na co tenże jako prawdziwy pijak, którego przedstawiał, podniósł rękę z papieru i pochwylił za swój kieliszek.

Katalończyk obserwował niniejsze poruszenia tak długo, dopóki Caderousse, któremu kieliszek, już nieomal reszty dostarczywszy, postawił tenże, a raczej więc opuścił go już na stół.

— Cóż więc zatem? — zapytał Katalończyk, widząc, że pozostała odrobina rozsądku poczęła znikać Caderoussowi.

— A więc sądziłem przeto — rzekł Danglars — że gdyby ktoś po takiej podróży, jaką Dantes był odbył, przy której zwiedził był Neapol i wyspę Elbę, gdyby go ktoś mówił, zadenuncjował jako bonapartistycznego agenta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od zaraz albo później przyjmę

służącą,

która obok wszelkich prac domowych obeznana jest z kuchnią.

W. Mułczyński, Warfembork.

Szukam od 1 go czerwca posady jako

kasjerka lub ksiązkowa.

Posiadam dobre zaświadczenia.

Zgłoszenia upraszam pod literami D. L. do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Syn gospodarski, lat 25, katolik, majątny, ponieważ osamotniony szuka

ożenku

najchętniej na gospodarstwo 20 do 50 mórg obszaru.

Oterty z fotografią uprasza pod lit. S. G. do eksped. Gazety.

Szukam do pomocy w gospodarstwie

dziewczyny lub kobiety

bezdziatnej. Musi potrafić warzyć.

Czajka w Szomfalcie Schönfelde p. Hermsdorf.

TAPETY

w najpiękniejszych i najnowszych wzorach. Prosimy żądać bezpłatnie książkę z wzorami nr. 103 Gebrüder Ziegler, Lüneburg.

Tabakę

do zażywania, zawsze świeżą, poleca

Wiktor Schulz.

Skład cygar i papierosów przy moście św. Jana.

6,000 marek

na pierwsze miejsce, na posiadłość większą do wypożyczenia.

Marta Frenschkowski, Olsztyn, Kaiserstr. 26 I.

Wszelkie reparacje

zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików oraz rzeczy złotych i srebrnych wykonuję starannie i tanio.

Hilary Gdaniec

Magisterstr. 6.

TAPETY

w ogromnym wyborze, farby w różnych odcieniach, oraz wszelkie

przybory malarskie

poleca

Paweł Figurski w Olsztynie. Jägerstr. 10.

Misya w Olsztynie

rozpocznie się w pierwsze święto Wielkanocy.

Książeczki misyjne i krzyże

są na sprzedaż w Księgarni Gazety Olsztyńskiej.

Baczność! Kupiec!

Poszukuję dla prędko zdecydowanych kupców

majątki rycerskie, folwarki, budynki, młyny, cegielnie, hotelc, karczmy, restauracje, piekarnie, rzeźnictwa, kuźnie, stolarnie itd. itd.

T. Jankowski, Tuchel W.-Pr., Konitzerstr. 18.

Formularz do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ na maj i czerwiec.

Ich bestelle hiermit für die Monate Mai und Juni die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 1,10 Mk. sowie 16 Pfg. Bestellgeld.

(Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse))

Obige 1,10 Mk. und 16 Pfennige Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt

Postamt